

„Filmy” 12 / XII 1995

Kwestionariusz osobowy: Krystyna Janda

*Przychodzą,
podtykają
pod nos mikrofon
i każą odpowiadać
na pytania;
odpowiadasz mądrze
albo głupio,
ale to nie jest
prawda
o tobie.*

*/Krzysztof
Kieślowski/*

Fot. Piotr Malecki/Forum

Specjalna Złota Kaczka

– **Imię i nazwisko?**
– Krystyna Janda.

– **Miejsce urodzenia?**
– Starachowice.

– **Stan cywilny?**
– Zamężna /po raz drugi/.

– **Przepraszam, a ślub kościelny z Jerzym Radziwiłowiczem? Wszyscy widzieli, w "Człowieku z żelaza".**
– Ksiądz nam potem powiedział, że byłby ważny jedynie w przypadku, gdybyśmy mieli "dobrą intencję".

– **Znaki szczególne?**
– Żadnych. Chociaż nie, chwileczkę; jeśli ktoś woli – same znaki szczególne.

– **Dzieci?**
– Troje. Marysia – studentka, Adaś – od września uczeń, Jędrzek – przedszkolak.

– **Czy wołałaby pani zagrać w świetnym filmie za małe pieniądze, czy w kiepskim za duże?**
– W obu.

– **A jeśli ten kiepski – bardzo kiepski?**
– To może raz, i za bardzo duże. Żeby potem móc zagrać w bardzo dobrym nawet za darmo. I w sprawie kiepskiego: nigdy nie myślę na początku, że film będzie zły. Nawet jeśli widzę, że coś jest nie tak, wierzę, że da się jeszcze film uratować.

– **Czy podobnie było w przypadku "Matki swojej matki"?**
– Nie, bo nie uważam, żeby to był zły film. Widziałam gorsze.

– **Czyja ocena roli liczy się dla pani najbardziej: rodziny, przyjaciół, krytyki czy własna?**
– Własna.

– **Czy przyjaźni się pani chętnie z artystami?**
– Wolę z tzw. normalnymi ludźmi.

– **Nie lubi pani kolegów?**
– Lubię, ale jako zawodowych partnerów, w roboczych kontaktach, na co dzień.

– **Czy zachowała pani jakąś przyjaźń z podstawówki? Jeśli tak, kim jest dziś ta osoba?**
– Tak. Gospodynią domową.

– **Jaki film zrobił na pani największe wrażenie w dzieciństwie?**
– "Krzyżacy".

– **A program telewizyjny?**
– Pierwszy, jaki zobaczyłam: przemówienie Gomułki. Pamiętam, że wysłuchałam całego, a miałam wtedy chyba 4 lata. Byłam jak zahipnotyzowana. Nie Gomułka, lecz telewizorem.

– **Czy zanim zdecydowała się pani zdawać do Szkoły Teatralnej, myślała pani o innym zawodzie?**
– O grafice żurnalowej.

– **W szkole wierzyła pani w siebie czy wątpiła?**
– Zawsze wątpiłam. Chociaż... Może tak: wątpiłam, ale jednocześnie wierzyłam. Ale prawdą jest, że przez całe życie wydawało mi się, iż jestem gorsza.

– **Przecież nie do chwili obecnej? Czyba się pani z tego wyleczyła?**

– No, ostatnio mogłam popaść w recydywę...

– **Parę miesięcy temu zdecydowano w plebiscytcie "Filmu", że jest pani najlepszą polską aktorką filmową od początku istnienia kina w Polsce. Jakby nie było, 100 lat... Więc skąd zwątpienie?**

– Już to pani powiedziałam, kiedy ogłoszono wynik plebiscytu: wybrano mnie, bo widocznie nie było innego wyjścia. Cieszę się, że za życia.

– **W plebiscytcie uczestniczyli krytycy i dziennikarze. Czy gdyby widzowie – odniostaby się pani do tej nagrody z równym sceptycyzmem?**

– Nie, widzom uwierzyłabym bez zastrzeżeń.

– **Na pewno zdawała sobie pani sprawę od początku, że o role trzeba walczyć. Czy wyznaczyła pani sobie granicę, której pani nie przekroczy?**

– Tego nie da się zrobić teoretycznie, trzeba się znaleźć w takiej sytuacji. Ja się nigdy w podobnej sytuacji nie znalazłam, nie musiałam więc zadawać sobie podobnego pytania.

– **Jeśli nie akceptuje pani pomysłu reżysera – jak pani reaguje?**

– Wykonuję dokładnie to, czego reżyser sobie życzy. No, może tylko odrobinę przesadzam, żeby śmieszność wyraźniej rzuciła się w oczy.

– **Grała pani w filmach za granicą, także w USA. Jaka jest różnica z punktu widzenia aktora?**

– Tam cały sztab ludzi pracuje na to, żeby się udało, u nas wręcz przeciwnie: żeby się nie udało. Żaden reżyser nie powiedział mi u nas, że dzięki mojej roli film zyskał.

– **Nigdy? Nie do uwierzenia.**

– No, raz. Rysiek Bugajski po zmontowaniu "Przestłuchania". I Andrzej Wajda po "Człowieku z marmuru", protestując, kiedy sama siebie oskarżałam, że źle gram.

– **Czy zdarza się pani wzruszać w kinie?**

– Jasne, do łez! Gdyby mi się nie zdarzało, musiałabym się zastanowić, czy wszystko jest ze mną w porządku.

– **Jak pani przyjmuje opinie krytyczne?**

– Źle, ale z uwagą.

– **A – przepraszam – można pani coś wyperswadować?**

– Można, jeśli za perswazją stoją argumenty, które mnie przekonają.

– **Czy role, które pani zagrała, wzbogaciły pani wiedzę o ludziach?**

– Oczywiście.

– **A wiedza o ludziach – role?**

– Prawie zawsze, kiedy mam zagrać jakąś postać, szukam jej wśród ludzi, których znam albo udało mi się kiedyś zaobserwować. Jeśli nie widzę szczegółu – nie potrafię.

– **Czy ma pani w sobie również bezinteresowną ciekawość ludzi?**

– Ogięmną. Lubię ich spotykać, patrzeć na nich, słuchać. Uwielbiam to, mogę godzinami.

– **Czy zdarza się pani myśleć, że popularyzacja nie jest dana na zawsze i jakby to było, gdyby ją pani utraciła?**

– Często.

– **I jakby to było?**

– A nie wiem. Pewnie zwyczajnie, mieszkalabym w Milanówku i tyle.

– **Gdyby musiała pani zmienić zawód?**

– Już próbuję, reżyserując.

– **Gdyby trzeba było z tego powodu zacząć się uczyć czegoś nowego?**

– Właśnie się uczę.

– **Gdyby trzeba było poznać przy tej okazji gorzki smak dezaprobaty?**

– Od trzech lat mówi się o mnie źle, to jest modne.

– **Co uważa pani za swoją główną zaletę?**

– Optymizm, jednak.

– **Wadę?**

– Chyba też optymizm.

– **Czego najbardziej nie lubi pani u innych?**

– Fałsz.

– **Czego najbardziej się pani boi?**

– Tego, na co nie mam wpływu. Kiedy kończą się możliwości, że mogę poradzić sobie sama.

– **Wiadomo, że lubi pani psy. Jakiej rasy?**

– Wszystkie bez wyjątku.

– **A polityków – jakiej orientacji?**

– Żadnej. Ścisłej: dziś już żadnej.

– **Co pani umie zrobić w domu?**

– Wszystko.

– **Jak pani najlepiej odpoczywa?**

– Byleby były obok moje dzieci, reszta obojętna.

– **Czy posługuje się pani czasami talentami aktorskimi w życiu?**

– Nigdy. Bo jak czasami spróbuję – robię to tak beznadziejnie, że sama się wstydzę i od razu wszystko się sypie.

– **Aktorzy odgrywali do niedawna ważną rolę w naszym życiu społecznym. Czy pani żal, że przestali?**

– Nie. Dobrze, że dzisiaj nie muszą.

– **Czy zgodziłaby się pani wystąpić za wysokie honorarium na prywatnym koncercie dla bogaczy o podejrzanych źródłach dochodów?**

– Nie.

– **Gdyby mogła pani zaangażować na stałe kilku fachowców z takiej listy: ogrodnik, masażysta, krawiec, psychoterapeuta, nauczyciel języków obcych, mistrz dobrych manier, pielęgniarka, ochroniarz – których by pani wybrała?**

– Żadnego. Nie wydaje mi się, żeby mi byli potrzebni.

– **Gdyby musiała pani najkrócej scharakteryzować się sama – jak brzmiałaby taka charakterystyka?**

– Szybko chodzi.

Pytała
BOŻENA JANICKA